

COLWAY Collector Collection (13)

Wartość moissanitów. Od czego zależy? Skąd tak różne ich ceny na rynku? (3)

/materiał opublikowany 31 sierpnia 2020/

Ludzie wśród których żyję są dziwni... Naprawdę myślą, że w interesie adwokata jest, byśmy się nie konfliktowali i nie okradali, w interesie księdza, by zniknęły grzechy, czyli i lęk przed potępieniem wiecznym, a „pani magister”, farmaceutka to ich anioł - doradca z apteki, która nie jest geszeftem, lecz jakąś instytucji powstałą by dobro czynić. Osobliwie tym, co starzy, biedni i schorowani.

W świecie tak postrzeganym ludzie również wierzą, że pandemia jest wówczas, gdy powie to im telewizor, a już jej nie będzie, kiedy ją odwoła.

Więc mogą też oczekiwać, by np. to cudowne dzieło Barkeva Meserliana:



(w katalogu Barkeva's nr **MOI-6323L**)

„wycenił” rzeczoznawca ze sklepu jubilerskiego w Łomży.

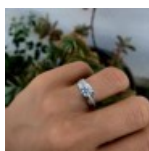
Wiwisekcyjny przykład zderzenia eksperta z zadaniem wyceny amerykańskiej, topowej biżuterii

Hmmm... Ja też jestem rzeczoznawcą. Nie uchybiając tej profesji w mieście Łomża – kiedyś tam, otrzymałem czwartą historycznie (czyli nr 000004/89) udzieloną w III R.P. koncesję i otworzyłem pierwszy prywatny salon jubilerski w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 34 (na zdjęciu z lewej widok obecny)



Historyjkę o dociekliwej teściowej i zięciu, nabywcy niewiarygodnie drogiego pierścionka „co nawet nie jest diamentem” - zapożyczyłem na potrzebę zapowiedzi tego materiału z innych wydarzeń, z innym pierścionkiem.

Ten zaś piękny wyrób posiadam w zasobach (egzemplarz with gold – czyli na zdjęciu wyżej – ten w środku) i właśnie oglądam go enty raz oczami rzeczoznawcy. Cóż takiego widzę?



10,4 g złota próby 583 - w wyrobie wysokiej klasy (do wyboru with, yellow, rose) tabela powie nawet nowicjuszowi, jak je wycenić.



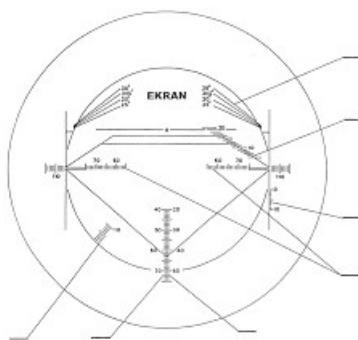
30 diameńców (0,015 ct – G - H VS2 - SI1), tych samych zresztą, które Wam „ginęły” wskutek ich mikrości, kiedy jeszcze bywały na zmianę z moissanitami - wkładkami do Kremu Blue Diamond - wycenić też żaden problem.

O szacowanej wartości tego wyrobu zadecyduje jednak kamień centralny:

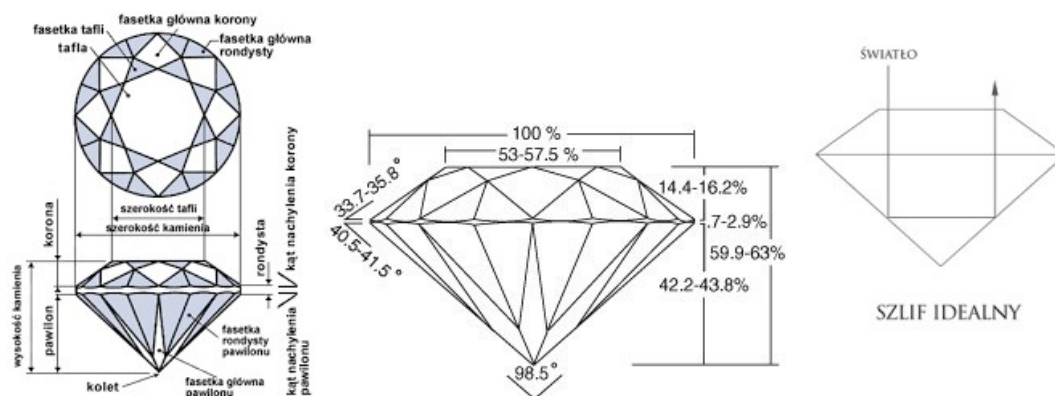


o którym **wiem wszystko**. Jest to bowiem kamień od naszych Kaznodziejów. Kilkadziesiąt takich i też białych wpadło szczęśliwcom w prezentach u nas, w akcji walentynkowej 2020 r. Może teraz, gdy zerkną na cenę tego pierścionka w katalogu, to spojrzą na tamten swój nabytek w... cenie Kremu Blue Diamond dla Menedżerów trochę inaczej. Wiem, kto przywiózł ostatnią standaryzowaną na 1,00 ct (Ø 6,5 mm na rondyście) ich partię 2500 tysięcy sztuk do pracowni Berkewów i nawet znam datę tego zdarzenia. Są to kamienie o znakomitej czystości i znikomej tych ilość inkluzji, które mogłyby rzutować na dyspersję i brylancje klejnotu. Połysk i ognistość w wymogach słynących z tych cech Amora Gems.

Nie musiałbym zresztą nawet wierzyć deklaracjom powyższych parametrów sprzedawcy tego wyrobu, gdyż to czysta przyjemność sprawdzić również poprzez ekranowanie

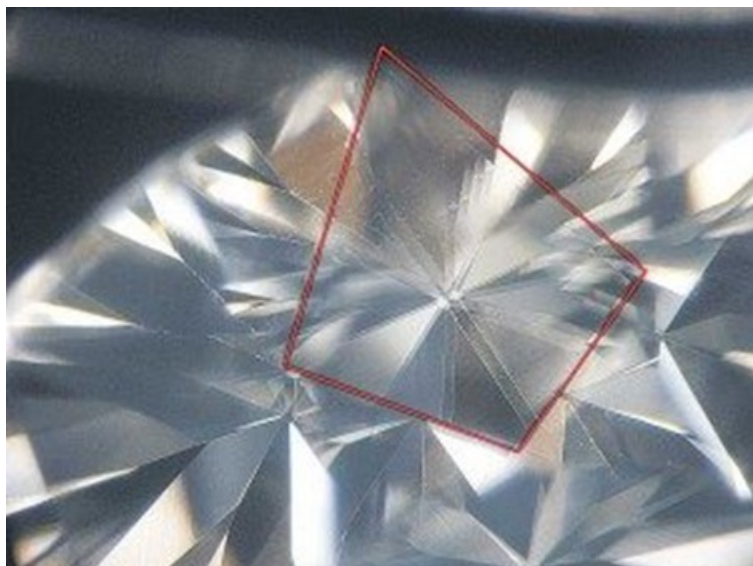


czy kamień ma szlif brylantowy o idealnych proporcjach...



... i o tak samo doskonale został wykończony – najkrócej mówiąc, czy to kategoria excellent.

To nie wszystko. Jako prawdopodobnie jedyny w Polsce, posiadam o tych i siostrzanych im kamieniach jeszcze wiele informacji dodatkowych. Komu np. przyszłoby do głowy badać twardość, akurat jednego „rodzaju” moissanitów? Albo ich gęstość (skoro „wiadomo”, że większej niż 3,22 być nie może...) Czy ktokolwiek miałby ochotę dowiedzieć się czegoś praktycznie(!) o połysku i ognistości, którymi moissanity miażdżą diamenty, a TEN również wszelką konkurencję wewnętrzną! Kto ma ochotę i wiedzę by np. różnicować te moissanity, które oszlifowano w 64 fasety pasów pionowych i 4 fasety pasów na krawędzi korony (minimum wymogu dla szlif brylantowego, to 56 faset), czy dociekać absolutnie unikalnych zabiegów, służących „tonowaniu” efektu dwójłomności, który nie zawsze robi „dobrze” brylancji, dyspersji oraz właśnie połyskowi i ognistości moissanitów?



słynne zjawisko dwójłomności moissanitu

Nikt. Tego akurat jestem pewny (dlatego zapraszam na Kurs również kompetencji wyjątkowych!)

Nikt się wymienionymi, unikalnymi dla klejnotów w ogóle atrybutami moissanitów nie interesuje. Choćby dlatego, że Polskie Towarzystwo Gemmologiczne ma konsekwentnie nadal w d... te... korundy, te imitacje, te węgliki krzemu, które jednak po nadaniu im rasowego szlif, przewyższają niemal wszystkimi cechami jubilerskimi diamenty (i to głównie z tego, ostatniego powodu oni nie chcą o nich słyszeć!) I dlatego jeszcze, że **nikt jak dotąd nie dystrybuuje w Polsce markowych moissanitów!** Nikt! Najbliższe przedstawicielstwa uznanych brandów znajdują się w Czechach i w Rosji, a wszystko, co widzicie w naszym internecie to jest tzw. „no name”! Dlatego dopóki tego nie zrozumiecie, to nie zrozumiecie też CO dał Wam COLWAY w Kremach Niebieski Diament.

Kamienie ponadklasowe, jak „nasze” a przy tym markowe, jak Forever One, czy Amora - cechują niuansę, o jakich eksporterzy azjatyccy oraz rodzimi „importerzy” może gdzieś czytali, ale nic więcej.

Czy wiedzą o nich rzeczoznawcy? Może jacyś by się znaleźli. Jeśli jednak autorytatywne w dziedzinie wiedzy o moissanitach pozostają dla naszej branży nadal tylko zasoby naukowe Uniwersytetu Śląskiego, z wnioskami badawczymi tamtejszego Laboratorium Gemmologicznego, to ... słabo. Jeśli wszystko poza tym to publikacje w „Jubilerze Polskim” (polecam niedrogą subskrypcję – po odsączeniu jadowitych bredni, znajdziecie wśród archiwaliów, niemało cennej dla Was wiedzy) – włącznie z felietonami doktora Włodzimierza Łapota (którego wiedzę poza tym cenię bardzo wysoko) – to biegli gemmolodzy naprawdę niewiele jeszcze wiedzą o moissanitach i ... niech lepiej nie próbują ich wyceniać. Zwłaszcza, gdyby się im trafił markowy kamień ze Stanów Zjednoczonych, czy nawet kanadyjski lub australijski.

Dlaczego część środowiska Colway podeszła do moissanitów z tak dużym dystansem?

Tacy już jesteśmy. Kto z nas za młodu miał szansę pijać wyłącznie słodzone „jabole”, ten przestał pukać się w głowę na widok cen win markowych dopiero, gdy co najmniej kilka razy usłyszał od otoczenia, jakim jest

prostakiem.

Po pierwsze jednak, najpierw coś (czyli zmiany społeczne) musiało ukształtować świadomość owego „otoczenia”. Po drugie, wcale nie aż tylu spośród „odchamionych”- docenia wytrawny smak szczepu chardonnay czy savignon, ilu tak mówi, bo... tak wypada. Po trzecie to, iż po cichu nadal uważam, że „patykiem pisane” wcale nie było takie beznadziejne jak mi wmówiono, a te „kwasy za siedem dych flaszka” są dobre dla snobów – nijak mi nie przeszkadza przecież, by handlować markowymi winami, skoro na mojej dzielnicy dobrze się przebiły do konsumentów, czyli klienteli! Prawda?

Przebić się do klienteli... Czyli wywołać popyt na coś – tak się akurat cudownie składa - bardzo dobrego i w dodatku przepięknego! Tyle, że mało znanego, przez co niezbyt wiarygodnego, szczególnie w aspekcie tego czegoś obiektywnej wartości.

Wiele okoliczności nam sprzyja, atrybutów jest bez liku – poczynając od tego, że to przecież klejnot, jaki zapragnie mieć wiele kobiet. Jednym z warunków jest jednak elementarna prestiżowość „naszych” moissanitów. Zacząć musimy od tego, że nie może być tak, aby sami colwayowcy zachowywali się niczym ta stara kobyła z żydowskiego porzekadła, która „choć już ślepa - aby wozu nie ciągnąć - po omacku wyszukała dziury w moście, żeby w niej nogę złamać”. Czyli wyszukiwali w internecie wszelkiego, azjatyckiego chłamu moissanitowego. Aby tylko okazał się jak najtańszy! Może mi powiecie: czego tym chcecie dowieść? I komu? A przede wszystkim z pomocą **czego, jako przykładu?** No i PO CO?

Czy też po to, by „wozu nie musieć ciągnąć?” Nie ciągnij, jeżeli nie chcesz! Masz własny, lepszy program rozwoju Twojego biznesu? Realizuj więc własny! Ale nie rób sabotażu innym! Bo czystym sabotażem są dyskusje osób, nie mających najmniejszego pojęcia o jakości i wartości kamieni Gwarantowanych w Kremach – dla których bazą do takich „dyskusji” są linki do jakiejś chińskiej domeny z ofertą: „blue moissanite 0,45 mm - 12 USD/szt”.

Skupiłem w trakcie powstawania tego materiału bez liku takich i innych „okazji”. Sporo całkiem fajnej biżuterii mi się przy tym uzbierało. Przeznaczam ją dla moich Kursantów. To jak? Idziesz na kurs Zycha? Do „klasy gemmologicznej COLWAY”? Zapraszam! Chyba, że „ciągnąć nie chcesz”.

To szukaj dziury w moście, jak inni i ... na emeryturę biznesową. Masz prawo.

Zacznij mówić o moissanitach z należnym im szacunkiem, a zobaczysz ile się zmieni na lepsze

Niebieskie, półkaratowe **Blue Moissante Excellence Ultimate Gem's** z niedostępnej w sprzedaży serii **COLWAY Ideal Eternity Collector's Collection** - zachowujące najwyższe amerykańskie standardy, a więc o wartości około

100 USD każdy, pociągną ten wóz! One pociągną Programy COLWAY i nawet wypełnią samolot wycieczką na Malediwy!



One mogą nawet cały Twój biznes z COLWAY pociągnąć! Z wysokimi prowizjami, wynikającymi z dużych i nadal rosnących obrotów!

Wiesz czego im jedynie brakuje? Wiesz doskonale...



Zostań ekspertem od moissanitów, a stanie się to łatwe!

Rzeczoznawca - marketingowiec... Świetna sprawa - powierzcie mi, bo coś o tym wiem. Kamienie szlachetne są niezwykle wdzięczną kanwą do snucia opowieści, które sprzedają produkty i sprzedają też biznes, czyli **rekrutują!** Jeśli mi powierzycie, to w pewnej chwili doznacie eureka zrozumienia, po co Was męczę materiałem, nieznośnej długości, po co te wszystkie niuanse gemmologiczne, „pustynne legendy”, linkowanie i uczenie się dziwnych rzeczy...

A może ma to jakiś sens? Zostać ekspertem od moissanitów i mieć w zasobach ciekawe o nich gawędy? Pomyśl na razie, jakie mogą być efekty pomyślnie przeprowadzanego następującego ciągu działań marketingowych:

„Zbudowanie wartości moissanitu Gwarantowanego w Kremie Blue Diamond”



„Obudzenie apetytu na ten klejnot”



„Zbudowanie wartości Okazji, jaką jest moissanit, znacznie wszak droższy od samego Kremu, do którego stanowi niezwykle dodatek reklamowy (jedyna taka kampania na świecie!)”



„Wskazanie tu na szybką, dodatkową korzyść - niebywałą łatwość odsprzedaży (bo z TAKIM dodatkiem!) Kremu BD dalej, ale już w cenie katalogowej! (najłatwiejsza ‘stówka’ w COLWAY – dla rasowych sprzedawców istna gratka!)”



„Takie ‘najłatwiejsze stówki’ równie łatwo się duplikują, pod warunkiem, że (uwaga) **cały czas w tym ciągu, duplikuje się budowana ciekawymi historiami i podejściem eksperckim wartość moissanitu** – lokomotywa całego mechanizmu!”



„Pokazanie innych Produktów i możliwości zarobkowania także na nich”



„Włączenie Programów COLWAY – wskazanie korzyści z nich płynących, pokazanie dopiero w tym miejscu całego potencjału dochodowego, jaki kryje Plan Finansowy COLWAY.



„Włączenie dodatkowych korzyści-nagród za pierwszy i kolejne sukcesy:
1) Rejestracja jako Dystrybutora – awans o cechach już Przywileju
2) Rabaty rosnące
3) Umożliwienie zakupów samodzielnych – awans na Dystrybutora 42%
4) Nominacja Menedżerska – Incydentalnie, Programowo, Systemowo (w Listopadzie – w tamtym mechanizmie - kolejne korzyści Gratisy)”



„Wsparcie w postaci edukacji w zakresie budowy (już wcześniej Małej Organizacji Sprzedażowej) własnej dochodowej struktury w COLWAY”

*

Czy to ma dla Was sens Przyjaciele? Jeśli tak, to od czego się musi zacząć? I co należy zbudować, a potem troskliwie pielęgnować? WARTOŚĆ MOISSANITÓW.

Naucz się pięknie mówić o moissanitach, a będzie to w y k o n a l n e

Może wybaczysz mi nieznośnie długi materiał, jaki każę Ci czytać, gdy się przekonasz sam(a), że na kanwie opowieści o kamieniach szlachetnych można wiele... Naprawdę wiele!

Nie wiem, czy było to dobre wystąpienie, gdyż kilku tamtych pomysłów w rezultacie nie zrealizowaliśmy, a część ich potem istotnie zmieniłem, bo... wiele wkrótce przyszło mi w COLWAY zmienić radykalnie. I chociaż wtedy jeszcze mówiłem o diamentach, a nie moissanitach, to myślę, że przekazałem słuchaczom to, o co mi chodziło:

Dziś już mówię tylko o moissanitach. I chcę nauczyć niesamowitych o nich opowieści także Was. Również takich, na które ludzie będą usta rozdziawiać, bo znikąd wcześniej nie mogli ich usłyszeć. Te historie będą budowały wartość naszych Klejnotów, a one będą budować Wasze struktury. Dajmy tylko moissanitom Szansę!

Oto przykład opowieści dość unikalnej:

Będzie krótko, ale bardzo fachowo o ... połysku. Czym jest wie, każdy kto docenia piękno w klejnotach, ale... nie każdy wie, iż połysk właśnie moissanitu, to coś będącego samym wierzchołkiem rozumienia tego pojęcia w jubilerstwie. Z ujęciem całego spektrum znanych klejnotów, z diamentami włącznie. **Dyspersja, brylancja, połysk i ognistość**. Cztery cechy, którymi moissanity nokautują wszystko, co człowiek kiedykolwiek oszlifował - a moissanity markowe, amerykańskie po prostu miażdżą tanie, kamienie azjatyckie - co już tu omawialiśmy i jeszcze rozbierzemy na szczegóły.

Uwaga – króciutka edukacja! O ile **dyspersja** jest różnicą szybkości światła barwy czerwonej i fioletowej podczas jego „przelatywania” przez oszlifowany klejnot, to **połyskiem** nazywamy w gemmologii zjawisko wywołane odbijaniem się światła od powierzchni ścian klejnotu lub płaszczyzn przełomu (szlifów). Ilość światła odbitego od każdej powierzchni, a więc natężenie połysku, zależy od współczynników załamania światła na danym podłożu. Wiedzieliście o tym?

Zapraszam na mój Kurs po więcej. Do czego ta wiedza? - ktoś zapyta. No właśnie... Do tego, by „sprzedać” wartość moissanitu! Także „naszego” moissanitu. Na Kursie poznacie dowody twarde na przepaść jakościową dzielącą markowe kamienie amerykańskie od tego, co ... niestety zaczyna kształtować opinię rodaków o moissanitach.



Odważyłem się jednak na wycenę

Jak powinien więc przystąpić do wyceny głównego elementu tego pierścionka polski rzeczoznawca?

Przede zgodnie z etyką tego zawodu - kierując się w pierwszej kolejności **kryteriami obiektywnymi**, a następnie **rzetelnością, wynikającą z całej posiadanej wiedzy!** To mówią wszystkie statuty, wszystkich stowarzyszeń gemmologicznych na świecie.

W tym akurat przypadku, moja wiedza przewyższała tę, którą może mieć jakikolwiek polski gemmolog - jeszcze o pewne dwa element, mogące być niezwykle pomocnymi dla właśnie **rzetelnego** oszacowania takiego kamienia.

Otóż ja wiem sporo o marżach, jakie funkcjonują w handlu moissanitami, czyli o tym, ile zarabia kto na kim, w łańcuszku dystrybucji. Ta wiedza pozwala mi rozdzielić obiektywne czynniki cenotwórcze od merkantylnych. No i... wiem też za ile w każdym roku od jego premiery - model **MOI-6323L** był wystawiany w katalogu Berkevs. Czyli mogę też oddzielić wszystko, co nakręcone jest mechanizmem cenociągu, na jaki pozwolić może sobie w ofercie kierowanej bezpośrednio do konsumenta wyrobiona marka.

To już jest spora wiedza. Znakomicie większa, niż rzeczoznawcy z Łomży, do którego np. przychodzi sympatyczna niewątpliwie pani Krysia ze znaleziskiem wydobytym z naszego Kremu Blue Diamond... I czego ona od owego eksperta oczekuje?

[Ostatnia dygresja:

Zaczynam się poważnie zastanawiać, czy ulotka wewnętrzna w tym Kremie nie mogłaby zastąpić książki, jaką tu właśnie piszę wzbudzając irytację długością tekstu każdego odcinka.

Poddam to jeszcze konsultacjom. Aby było „krótko i zwięźle” – to zapis w tej ulotce musiałby mieć treść mniej więcej taką:

„ludzie, czy nie rozumiecie, że moissanit z Kremu Blue Diamond, to jest fantazyjny amerykański(!) – znaczy,

że „na sicher” wieczny barwą, półkaratowy, klarowny light blue/blue excellent? Czyli sto baksów, jak tralala za niego! Okazja niebywała!”

Co Wy na to? Czy jednak rozpisywać się dalej?]

Ciekawi Was może jak go wyceniłem?

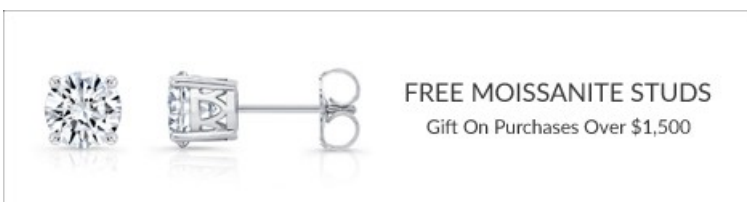


Popatrzcie na filmik:

Ten piękny pierścionek na jego Promocji w Barkev's, w 2013 roku wyceniano na

4445 USD

Potem długo „stał” katalogowo prawie 5 000 USD. Dziś jest proponowany za 4 040 USD. A jeśli klient zmieści się w ramach czasowych, takiej akurat miłej promocji u Barkev's (gift za wybrane zakupy ponad 1500 USD), to nabywając ten pierścionek za gotówkę, dostanie jeszcze w prezencie takie kolczyki:



Dodatkowo najwierniejsi klienci mogą liczyć na 20% discount.

Moja wycena to:

2065 USD

Bez VAT i innych ewentualnych kosztów. Poczyniona w najlepszej wiedzy i wierze i bardzo ostrożna.

Przyjąłem do niej wartość kruszcu w wyrobie i diamentów z tabeli. Nad kamieniem centralnym pogłówkowałem długo i wnikliwie, weryfikując jego „paszport” i przeglądając wiele źródeł, wertując nawet archiwalne transakcje z aukcji na całym świecie.

Moim kursantom mogę wytłumaczyć, jakimi się kierowałem kryteriami.

Jaką ma ona wagę? Obecnie tylko taką, jaką ktoś chciałby jej przydać. Mój dyplom rzeczoznawcy jest raczej archiwalny, otrzymany na bazie kursu rozpoczętego jeszcze w PRL . W realiach poprzedniej epoki pan Kowalski mając moją wycenę (ale w złotych) mógł np. wstawić do sprzedaży „komisowej” w sklepach „Jubitera” obrączkę po rozwodzie lub bransoletę po babci.

Gdybym obecnie go „odświeżył” i zadbał o wpisanie mnie na listę biegłych rzeczoznawców, to mogłaby się komuś przydać w kwestiach prawnych.

Np. spadkowych, czy przy szacowaniu szkód, typu kradzież w kontaktach z ubezpieczycielem. Z rzadka przy licytacjach komorniczych i „dla orientacji” w transakcjach sprzedaży. I nic poza tym.

Nie przeceniajcie więc wszelkich takich „wycen”. Pomijając zaspokojenie ciekawości, są trochę reliktem minionych czasów. Nawet na portalach aukcyjnych nie są traktowane zbyt serio.

J.Zych

COLWAY Collector Collection (14)

W tym odcinku przeprowadzimy dowód na wartość moissanitów z Waszym udziałem online (4)

(Materiał opublikowany 4 września 2020)

Rekompensując czytelnikom opóźnienie się, wstrzymanego odcinka 12 -ego zaserwuję w tej chwili operację, która

wielu zaskoczy. Sensacją tą stała się możliwość sprawdzenia Zycha „online” od rana 4.09.2020 na specjalnym Kursie Gemmologicznym.

Oto prezentujemy Kursantom i tym, co dopiero zapragną za kilka minut nimi zostać - no, może nie "typowy", bo odłożony celowo z dostawy, jaką Kaznodzieje zaskoczyli nas w lutym, ale **"cały nasz" moissanit**, w decydującej o jego wartości gamie cech, jakie wszystkie, pięknie opisane niedowiarkowie ujrzą za chwilę ... logując się na stronę **Laboratories Global Gemological Research Association ...**

Uwaga!

Wchodzimy na: <http://www.gra.hk> Jesteście tam już? Wybieramy u góry sekcję **CERTIFICATE** i wpisujemy w pole **219104472** i klikamy w guzik pod nim...

Ukaże się Wam (mam tę nadzieję) imponujący parametrami Certyfikat dwukaratowego moissanitu.



Następnie wchodzicie na profil **Aneta Graf** i składacie jej Życzenia z okazji 50 - tki w TAK świetnej formie i z takimi wynikami w COLWAY! .

Mnie nie wypada pisać o wartości tego klejnotu, bo to prezent, ale sceptykom polecam to jednak sprawdzić. Jak?

Ano właśnie w materiale poniżej w **AKTUALNOŚCIACH** są **LINKI** do giełdy moissanitów i wskazówki jak znaleźć właściwe loose gemstone market.

Nie podobają się ceny w USA? No cóż to stamtąd kamień i w tamtej jakości A jeśli ktoś jeszcze nie wierzy, to niech się odważy (najdalej pojutrze, bo wysyłka dziś) przesłuchać Jubilatkę, czy otrzymała od Uczestników Kursu Gemmologicznego jako suplement do prezentu urodzinowego ode mnie - TEN dokładnie certyfikat z TYM numerem, a do niego ID (paszport tego kamienia).

Mnóstwa rzeczy jeszcze nie wiecie, ale na Kursie nauczymy się odnajdywać również ... inskrypcję laserową tego samego numeru, co w rejestrze online, na Certyfikacie i na karcie ID. Każdy certyfikowany na takim poziomie klejnot ma ją wypalaną na płaskiej krawędzi rondysty. Prawda że ciekawie będzie na Kursie?

Anetko - Jubilatko! Prawda, że pojawisz się na Kursie z tym okazem? Zdobądź też lupę od razu! Poszukamy razem inskrypcji. Ja znalazłem w kilkadziesiąt sekund!



To jest już relatywnie drogi klejnot, więc Certyfikacja go ma sens.

"Naszych" Gwarantowanych w Kremie, półkaratowych niezbyt. Czy to dla wszystkich zrozumiałe? Mimo tego, coś z tą "certyfikacją" zrobimy. Od tej chwili w materiale w AKTUALNOŚCIACH WEWNĘTRZNYCH zacznie przybywać informacji "eksperckich".

Ogromna ich większość będzie do zdobycia tylko na tym Kursie.

Treść tego najkrótszego z owocnych odcinków była transmisja bezpośrednią z wydarzeń na Grupie Oszlifowani w wątku Kurs Gemmologiczny.

Od tego momentu materiał w jego odcinkach edukacyjnych zyskuje **klasę szkolną** w której wypowiadać się już będzie nie tylko wykładowca ale **Uczestnicy Kursu**.

Kogo z Was jeszcze nie ma na Oszlifowanych? To szybciotko! Przez najbliższy weekend za samo skomentowanie postu Kurs Gemmologiczny otrzymacie atrakcyjną nagrodę.

Ich ilość jest nieograniczona - odpowiedz na pytanie zawarte w poście.

Jarosław Zych

